Łódź, 14/III 1907 r. Cena 6 groszy. Rok X.

№ 60.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Czwartek, dnia 14 marca 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. św. Matyldy Kr.
Piąt. św. Klemensa P.
Sob. św. Abrahama P.
Niedz. Józefa z Arym.
Pon. św. Gabryela Arch.
Wt. św. Józefa Obl.
Sr. św. Wolframa B.

Wschód sł.: godz. 6 m. 23
Zachód sł.: godz. 5 m. 58
Dług. dnia godz. 11 m. 35

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ - „ 68
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Ogłoszenie.

Z powodu zaszłych wypadków niespodzianych napadów ze strony złoczyńców na wojskowych a kończących się zabójstwami tak szeregowców jako też i pp. oficerów, pan Naczelnik garnizonu polecił zawiadomić mieszkańców miasta Łodzi, żeby przy spotkaniu się z wojskowymi obowiązkowo wyjmowali ręce z kieszeni i z za ubrania, gdyż w przeciwnym razie będą uważani za złoczyńców.

O powyższem podaje się do powszechnej wiadomości.

Łódź, d. 13 marca 1907 r.

Policmajster radca stanu
Chrzanowski.

Przegląd polityczny.

Łódź, 13 marca.

Liberalizm angielski coraz to nowe święci tryumfy, rozwijając ustrój państwowy Wielkiej Brytanii w duchu istotnego postępu, poszanowania praw jednostki i narodowości, wchodzących w skład wszechświatowego imperyum, które w dobie obecnej pod względem potęgi mocarstwowej i siły kulturalnej nie ma sobie równego.

Tę zaś potęgę i siłę Anglia zawdzięcza swym urządzeniom państwowo-politycznym i temu bezustannemu rozwojowi praw państwa w duchu czasu i potrzeb, które niesie życie na swych falach burzliwych, a któremu prawodawstwo angielskie zadość czynić usiłuje w porę, nie czekając na rozwinięcie się zatargu pomiędzy prawem a życiem aż do tego stopnia, by wywołał ostry stan zapalny.

Jedyną plamą na dziejach Anglii współczesnej, plamą hańbiącą rząd i naród angielski, a zarazem i czynnikiem krępującym prawidłowy jego rozwój w kierunku postępu opartego na słuszności i prawie, była sprawa irlandzka.

Wielka Brytania, która koloniom swym nadała szeroką autonomię, a tem samem złączyła je najsilniejszym węzłem z krajem macierzystym; Wielka Brytania, która zdobyła się w niecałe lat pięć po powstaniu boerów na nadanie autonomii na nowo, z wielkiemi ofiarami podbitym koloniom południowo-afrykańskim, jedynie dla Irlandyi była niesprawiedliwą i okrutną panią, władczynią.

Ale nareszcie rząd angielski uznał, że polityka represyj i praw wyjątkowych, stosowana względem Irlandyi, nie doprowadzi do uspokojenia kraju i pogodził się z myślą nadania jej autonomii, gwarantującej poszanowanie narodowości irlandzkiej i odrębnych cech plemiennych narodu irlandzkiego.

Walka z Irlandyą toczyła się wieki całe. Niegdyś rząd angielski, by ostatecznie pokonać irlandczyków, zabrał im wszystką ziemię i rozdał ją swym stronnikom. Do Irlandyi wysłano setki anglików, którzy mieli tę prowincyę zaanglizować, zniszczyć w niej wszelkie ślady odrębności plemiennej, słowem zgładzić z powierzchni ziemi lud irlandzki.

W rezultacie system ten wytworzył tylko głęboką nienawiść wśród irlandczyków dla wszystkiego co angielskie, trwającą przez całe wieki.

Bunty, powstania, zabójstwa, podpalania, bomby były to jedyne zjawiska w całym tym okresie

znamionujące charakter stosunków anglo-irlandzkich, a w ślad za niemi szły stany wyjątkowe, wzmacnianie żandarmeryi i policyi.

Rana wszelako wciąż krwawiła na ciele trójjedynego Królestwa Wielkiej Brytanii. Sprawa irlandzka stanowiła piętę achilesową Anglii, wstyd dla jej liberalnych urządzeń i coraz to wspanialej rozwijających się swobód obywatelskich.

Wreszcie w roku 1893 nastąpiło zbliżenie. Rząd angielski postanowił zwrócić ziemię irlandczykom, czem jednak oburzył przeciw sobie land lordów irlandzkich, anglików właścicieli gruntów, dzierżawionych irlandczykom. Oświadczyli oni, że gotowi są raczej pójść na barykady, niż oddać ziemię irlandczykom. Rząd jednak przeprowadził reformę. Bez barykad się obeszło, a w dalszym rozwoju wypadków Irlandya zdobywała coraz więcej praw aż do autonomii włącznie.

Konieczność autonomii uznawali i zachowawcy za czasów swych rządów. Opracowali oni nawet projekt samorządu dla wyspy, który jednak cofnięto później. Cała klasa ludzi, ciągnąca z Irlandyi zyski dzięki prawom wyjątkowym uderzyła na trwogę, groziła nawet rewolucyą. Rząd wobec tego zaniechał zamiaru obdarzenia Irlandyi samorządem.

Życie jednak niosło na falach nowe wymagania i dopominało się o ich zaspokojenie. U steru władzy w Anglii stanął gabinet liberalny i sprawa autonomii Irlandyi wypłynęła na porządek dzienny.

Skoro zaś Irlandya otrzymała autonomię nie będzie już w imperyum Wielko-brytańskiem ludów upośledzonych. Nie będzie niezadowolonych, lecz przeciwnie pod banderą ze lwem brytańskim skupi się rzesza różnorodnych i różnojęzycznych narodów, z których każdy jednako zainteresowanym zostanie w utrzymaniu całości i potęgi państwa, pod którego opieką ma zabezpieczony swój rozwój i poszanowanie swej indywidualności.

— Izba gmin parlamentu angielskiego rozprawy nad politycznem równouprawnieniem kobiet odłożyła na czas nieograniczony, ale nie pogrzebała tej sprawy. Premier gabinetu Campbell Banerman w zasadzie oświadczył się za prawami wyborczemi niewiast, zaznaczył że wszelako, rząd nie może popierać projektu wniesionego przez Dickissona, albowiem jest on uprzywilejowaniem kobiet tylko ze sfer zamożnych, nadaje bowiem prawa wyborcze do parlamentu kobietom, które głosują już do rad gminnych i rad hrabstw, t. j. opłacającym podatek gruntowy właścicielkom domów.

Wybory do rady hrabstwa Londynu, podczas których kobiety głosowały przeważnie na listę konserwatywną, znacznie ostudziły w obozie liberalnym zapał do nadania im praw wyborczych w szerokim zakresie.

Zwolenniczki praw politycznych kobiet postanowiły na dzień 20 b. m. urządzić wrogą demonstracyę przeciw izbie gmin, ale przeciw tej manifestacyi wytworzył się silny ruch agitacyjny, protestujący przeciwko podobnym wystąpieniom.

— Z powodu wizyty Jej Cesarskiej Mości Cesarzowej Wdowy Maryi Teodorówny w Londynie «Standard» pisze:

„Wizyta Cesarzowej rosyjskiej Wdowy u królowej Aleksandry, jest wypadkiem nieco głębszego znaczenia, niż spotkanie dwóch sióstr. Dowodzi ona zaciśnięcia węzłów przyjaźni pomiędzy Dworami angielskim i rosyjskim".

Dalej dowodząc możliwości porozumienia anglo-rosyjskiego «Standard» wyprowadza wnioski o szerokiej kombinacyi politycznej.

Wielka Brytania i Rosya—dowodzi «Standard»—tak silnie związane są z Francyą, że możliwość nieporozumień między niemi jest bardzo niewielką. Porozumienie pomiędzy temi mocarstwami może doprowadzić do przymierza, które z radością uzna rząd tokijski. Celem zaś takiego przymierza jest bezwarunkowo pokój.

S. J.

—:—:—:—

Z Rady państwa.

Prasa rosyjska, koncentrując całą swoją uwagę na Dumie, zamieszcza jednak od czasu do czasu notatki z izby wyższej, t. j. Rady państwa, która stopniowo organizuje się i zabiera zwolna do roboty.

„W ciągu ostatnich dni — pisze korespondent gazety «Parus» — odbywały się stale posiedzenia komisyi, opracowującej projekt prawa o skasowaniu kary śmierci, komisyi finansowej, oraz grupy lewicy. Lewica zebrała się na pierwsze posiedzenie, aby się zorganizować i zaznajomić pomiędzy sobą. Teraz do grupy wchodzi już 16 osób, liczba ta jednak powinna się znacznie powiększyć. Jak zapewniają, z grupą tą w wielu kwestyach solidaryzuje się hr. Witte. W ogólności w grupie lewicy panuje przekonanie, że należy popierać t. zw. grupę centrum Rady państwa w jej inicyatywie liberalnej, oraz w walce z reakcyjną prawicą.

„Na pierwszem posiedzeniu komisyi finansowej, oprócz wyboru prezydyum, oraz dwóch członków na miejsce opróżnione przez hr. Ignatjewa i Bagaleja, roztrząsano sprawę, czy członek Rady, Fiłosofow, który w przerwie pomiędzy jedną a drugą sesyą został wiceministrem, ma pozostać w komisyi, czy też nie. Kwestya ta ma być rozstrzygnięta niezwłocznie.

„Dalej poruszono specyalnie kwestyę o rozważaniu w radzie bilansu państwowego. Przy tej sposobności hr. Witte wypowiedział zdanie, że Rada nie powinna roztrząsać szczegółowo bilansu, ponieważ we wszystkich państwach konstytucyjnych zatwierdzenie budżetu należy wyłącznie do prerogatyw izby niższej. Wobec tego, Rada państwa nie powinna przeszkadzać w tej sprawie Dumie i, nie wywołując zwłoki, zatwierdzać przyjęte przez Dumę pozycye. Hr. Wittego poparła znaczna większość członków Rady państwa.

„Najostrzej na tę opinię napadał Kasutkin-Rostowskij z prawicy, twierdząc, że Rada państwa powinna ze swej strony rozważyć szczegółowo budżet:

— Przecież niepodobna — oświadczył on — pozostawić tak ważnej sprawy napół piśmiennej Dumie!

„Opinia ta nie utrzymała się jednak."

Rada państwa, jak wiadomo, zbierać się będzie systematycznie dwa razy w tygodniu: w środy i soboty.

Jubileusz Orzeszkowej w Krakowie.

W Krakowie odbyły się uroczystości jubileuszowe na cześć Elizy Orzeszkowej, rozpoczęte w sobotę przedstawieniem „Hardych dusz" w teatrze miejskim. Po akcie pierwszym zgromadziła się w przedsionku publiczność, dla oddania hołdu jubilatce. Orkiestra „Harmonii" wykonała poloneza A-dur Chopina, poczem imieniem komitetu przemówił jego sekretarz dr. Józef Flach, wskazując na podniosłe ideowe i artystyczne znaczenie pism Orzeszkowej, na jej bogatą w plon bujny działalność literacką 40-letniej wspaniałej i chlubnej pracy.

W niedzielę w sali odbył się obchód, urządzony staraniem kółka slawistów przy Wszechnicy Jagiellońskiej. Publiczność zebrała się licznie. Uroczystość rozpoczął p. Mandrys przemówieniem, w którem podkreślał wysoki polot, wzniosłą pracę, „olbrzymową moc" jubilatki, po-

TEATR.

„Lilla Weneda", tragedya w 5-u aktach Juliusza Słowackiego.

W nadchodzącą sobotę Łódź po raz pierwszy ujrzy na scenie wspaniałą tragedyę Juliusza Słowackiego „Lillę Wenedę", o której znakomity krytyk i historyk literatury polskiej, Piotr Chmielowski, pisze:

„Chociaż utrwalenie akcyi dramatycznej na silnym gruncie rzeczywistości nie powiodło się «smutnemu» poecie, skupił przecież w niej tyle piękna poetyckiego, że «Lilla Weneda» nigdy nie przestanie być znakomitym poematem dramatycznym, najsympatyczniejszym ze wszystkich, jakie napisał Słowacki."

Bezwątpienia, upadek własnego narodu, ujęty w formę na pół realną, na pół fantastyczną, baśniową, natchnął poetę i dał mu pomysł do napisania tragedyi, która nietylko w naszej, lecz i w powszechnej literaturze pod względem ideowym niema sobie równej, a przynajmniej równie silnej i potężniejsze wywołującej wrażenie.

Poeta duchem wieszczym przeczuł, że naród nasz, straciwszy byt polityczny, nie upadnie, dopóki żyć w nim będzie niezmożony duch narodowy, oparty na wiekowej tradycyi, sięgającej głęboko w mroczną, prawie bajeczną przeszłość, kiedy pokolenia prastarych mieszkańców tej krainy zmagały się z najezdniczą falą, ginęły na krwawych bojowiskach prawie doszczętnie, ścieląc podłoże pod budowę wielkiego narodu, który miał przetrwać niezliczone burze i powstać z popiołów odrodzony i świeży do nowej, wspanialszej jeszcze przyszłości.

Słowacki pojął, że skoro minie okres rycerskiego zrywania się do nierównego boju za świętą sprawę—nastąpi omdlenie narodu. Ale z omdlenia tego cucić go będą i ocucą pieśni jego bardów, owe przepotężne moce natchnione przez gorący patryotyzm i wielką a silną wiarę w przyszłość. Dopóki pieśni tych stanie, dopóty naród żyć będzie własnem życiem, bez względu na ogniwa niewolniczego łańcucha, krępującego jego wolę i czyny.

Lecz skoro pieśni tych zabraknie, naród nikczemnieć pocznie; zamiast serc rycerskich pustka lub robactwo w piersi mu zalęże się gromadnie, i własne jego syny urągać będą bohaterom dawnym; znieważać i zohydzać to, co pokolenia jak świętość czciły, za co na polach bitew krwawych, na drzewach szubienic i w lodach dalekiej północy ginął kwiat narodu.

I przyjdzie dzień ohydy, w którym na wolnem zebraniu polak zażąda, by z programu wychowania młodzieży, wykreślono: «w kierunku narodowym».

Dla tego też wystawienie «Lilly Wenedy» na scenie polskiej w Łodzi uważam za wypadek znamienny.

Skoro bowiem wieszczem swem słowem poeta myśliciel przemówi do tłumów i roztoczy przed ich oczyma wstrząsające grozą obrazy upadku narodu, któremu pieśń jego wydarto, jego ideały podeptano—być może nawet w odstępcach zbudzi się wielka moc patryotyzmu i da skuteczny opór tym, co hańbią imię narodu i krzyżują jego drogi ku wielkim celom.

Słowacki pracował nad «Lillą Wenedą» przez lat pięć. Ogłosił ją drukiem na wiosnę w r. 1840 (Paryż w 12-ce str. XV 174) z dodatkiem «Grobu Agamemnona», drukowanego poprzednio w «Młodej Polsce», czasopiśmie wychodzącem w Paryżu.

Pomysł do napisania «Lilly Wenedy» nasunął mu napis na grobowcu Julii Alpinuli, młodej kapłanki w Aventicum, która nie mogąc ojca wybawić od śmierci, umarła. Napis ten nie jest autentyczny; grobowca Alpinuli nigdy nie było, a cała o niej historya została zmyśloną w wieku XV-ym.

Nie mniej wywarł on olbrzymie wrażenie na Słowackiego i jak sam powiada postanowił: — „tę marę srebrnej białości, która na dziwnej zieleni łąk szwajcarskich na odłamie skały stawała"—przed jego wyobraźnią, przenieść do Polski i nad Gopłem ją w żywą postać poetycką przemienić.

Za treść tragedyi Słowacki wziął upadek narodu wenedów w chwili, kiedy już w nim silnej wiary w przyszłość nie było, kiedy upadł duchem, choć liczebnie przewyższał wrogów.

Wenedami lub winidami starożytni grecy i rzymianie nazywali słowian zamieszkałych po nad morzem Baltyckiem. Niemcy po dziś dzień jeszcze łużyczan nazywają wenedami.

Że Słowacki w upadku wenedów chciał przedstawić naród polski, a raczej pod jego adresem dać cały szereg licznych napomnień o przyszłych losach narodu, który stracił ideały narodowe, wiarę w siebie i w przyszłość swoją — dowodzi cały nastrój tragedyi i poszczególne jej ustępy.

Ale poeta nie przepowiada ostatniej zagłady naszego narodu. Ostrzega tylko przed nią, naucza przez usta strasznej prorokini Rozy, co stać się może i musi, skoro duch narodu omdleje.

Nie traci przecież nadziei. Wierzy w czynów stal i zmartwychwstanie.

W prologu tragedyi, najwspanialszym z utworów poezyi naszej, pod względem siły uczucia i siły wyrażeń, jak to wyraźnie i stanowczo orzeka Piotr Chmielowski, Roza Weneda na zwątpienie harfiarzy, gdy ich zapewnia, że kości z pobojowiska wstaną i będą walczyć, odpowiada:

„I trzeci raz jeszcze zginą.
I przejdą po nich zapomnienia pługi,

czem zabrał głos p. Antoni Potocki i złożył hołd jubilatce w imieniu pokolenia, które kształciło się na jej pismach. Ze szczególnym naciskiem podniósł prelegent, że jej twórczość dzięki swej treści ideowej była dla młodzieży polskiej w granicach państwa rosyjskiego potężną przeciwwagą wpływu literatury rosyjskiej. Na zakończenie odczytano list jubilatki, zawierający prześliczną legendę z puszczy Białowieskiej o ciężkim głazie i miłującym rycerzu. Wieczorem ukazał się na scenie teatru ludowego „Meir Ezofowicz“, udatnie na utwór dramatyczny przerobiony przez p. A. Kallasównę.

Wieczór i raut w salach starego teatru w poniedziałek zakończył główną trzydniową uroczystość jubileuszową. Raut zgromadził cały krakowski świat literacki, artystyczny i towarzyski; nadto przybyło wiele osób z prowincyi i ze Lwowa. Wieczór rozpoczęła orkiestra «Harmonii,» poczem nastąpiła deklamacya p. Borodziczowej; w dalszym ciągu po odśpiewaniu kantaty jubileuszowej przez chór Towarzystwa muzycznego pp. Solska, Zelwerowicz i Leszczyński odegrali na zaimprowizowanej scenie jednoaktówkę „Pokociło się i dam nogę.“

Stanisław Chełchowski.

Wybrany na prezesa centralnego Towarzystwa rolniczego, p. Stanisław Chełchowski urodził się w r. 1866 w Chojnowie, w pow. przasnyskim. W r. 1884 ukończył szkoły, a w r. 1888 wydział matematyczno-przyrodniczy w Warszawie. Następnie osiadł w rodzinnym majątku Chojnowie i zajął się gospodarstwem rolnem. Praca na roli nie mogła wszakże zadowolnić tak czynnej natury, jaką posiada Chełchowski, to też od samego początku zajmowały go praca naukowa w zakresie przyrodoznawstwa i praca społeczna w instytucyach rolniczych.

W nauce przyrody Chełchowski jest znany jako autor prac z zakresu fizyografii grzybów Królestwa i współpracownik jedynego u nas pisma przyrodniczego — „Wszechświat“.

Działalność społeczna Chełchowskiego zaś uwydatniła się głównie w sekcyi rolnej, gdzie go powołano w r. 1897 na zastępcę przewodniczącego, a w r. 1899 na prezesa. W ciągu ostatnich lat 8-iu kieruje on pracami sekcyi, nadając jej z jednej strony charakter łącznika między Towarzystwami rolniczemi gubernialnemi, z drugiej zaś zwracając jej prace w kierunku zajęcia się gospodarstwami włościańskiemi. Prowadząc sekcyę w ciasnych ramach zakresu dozwolonego dla jej prac, Chełchowski dążył stale do wcielenia w życie tego ideału organizacyi rolniczej, jaki dało się obecnie urzeczywistnić w centralnem Towarzystwie, to znaczy centralizacyi w kierunku i metodach, a decentralizacyi w pracy samej.

Gdy powstało Towarzystwo rolnicze w Płocku, Chełchowski został jego prezesem i piastował ten mandat od r. 1901 do 1904. W r. 1899 zorganizował stacyę doświadczalną w Chojnowie, przeniesioną następnie do Chruszczewa pod Ciechanowem i „Płocką produkcyę nasion“.

Od chwili zajęcia się sprawami rolniczemi, zasilał Chełchowski swemi artykułami «Gazetę Rolniczą», «Encyklopedyę Rolniczą» i zamieszcza w «Pracach sekcyi rolnej» cały szereg odczytów, wygłaszanych na zebraniach miesięcznych sekcyi. Prowadzi wreszcie wydawnictwo popularnych dziełek rolniczych z zapisu imienia Wł. Pepłowskiego, w którem zamieszcza kilka prac własnych a mianowicie «Nasze wzorowe gospodarstwo włościańskie», «O uprawie owsu» i inne.

W r. z. wydał pracę «Rolnictwo w organizacyi samorządu», a obecnie drukuje w «Ekonomiście rzecz «O rozwoju Towarzystw Kredytowych w gubernii płockiej».

W roku 1906 posłuje z gub. płockiej przez czas krótki do pierwszej Dumy państwowej.

Od marca roku zeszłego zajmuje się wraz z innemi członkami sekcyi, pracami przygotowawczemi do zorganizowania centralnego Towarzystwa rolniczego, którego rada główna powołuje go prawie jednomyślnie na prezesa.

Zamordowanie Petkowa.

—s—

Poczta przynosi bliższe szczegóły zamachu na Petkowa w Sofii.

Prezes ministrów około godziny 5-ej po południu wracał z przechadzki w parku Borysa, położonego w południowej części miasta, w towarzystwie ministra wojny Sawowa, ministra handlu Genadjewa i ministra skarbu Pajakowa. W drodze ku miastu przyskoczył ku ministrom młody człowiek, strzelając z rewolweru. Pierwszy strzał zranił ministra handlu Genadjewa w ramię. Dalszy strzał ugodził Petkowa poniżej łopatki. Reszta strzałów chybiła. Prezes ministrów próbował wsiąść do przejeżdżającego powozu, jednakże padł u stopni na ziemię i umarł po kilku minutach już w powozie. Sprawca zamachu jest wydalonym urzędnikiem, nazwiskiem Petrow. Próbował on ucieczki, dogonił go jednakże przechodzący obok oficer gwardyi, Konstantinow, i natarł na niego szablą, poczem dwaj żołnierze policyjni uwięzili mordercę. Agent policyjny, który stale towarzyszył Petkowowi, dał kilka strzałów z rewolweru do uciekającego, lecz chybił. Rana ministra handlu, Genadjewa, jest, jak się zdaje, lekką.

Śledztwo wykazało, że Petrow przybył do Sofii dnia 22 lutego przez Serbię i zamieszkał u swego kolegi, relegowanego studenta, Iwana Dziutrowa, potem zaś przeniósł się do hotelu. Na dzień przed morderstwem zaopatrzył się w jednym ze sklepów w rewolwer, za który zapłacił 16 franków.

Wszelkie pogłoski o zemście osobistej okazały się bezpodstawne. Petrow, który ma lat 23, zeznał, że nie jest zwolennikiem żadnej partyi, ani też zbrodniarzem, niema żadnych wspólników i zastrzelił Petkowa w imieniu ludu, aby naród bulgarski oswobodzić. Władze nie przypuszczają istnienia rozgałęzionego spisku.

Według powszechnego mniemania morderstwo jest wynikiem agitacyi politycznej, która w ostatnich czasach przybrała w Bulgaryi wielkie rozmiary i podtrzymuje nieustanne podniecenie. Ludzie umiarkowańsi ubolewają nad zgonem Petkowa, żywioły skrajne uważają, że zginął skutkiem swojej bezwzględności.

Petkow należał do największych zwolenników Stambułowa, który podobnie jak on, został w biały dzień na ulicy zamordowany. Petkow urodził się d. 21 października r. 1858 we wsi Buszke w Dobruczy. Brał udział w ruchu dla oswobodzenia Bulgaryi, uczestniczył w wojnie tureckiej w r. 1877 i stracił lewą rękę. Po wojnie poświęcił się dziennikarstwu i zyskał wielką popularność, walcząc o ścisłe przeprowadzenie zapewnionych księstwu swobód konstytucyjnych. Z powodu proklamacyi ogłoszonej w r. 1881 przeciw ks. Aleksandrowi Battenberg, przesiedział 19 miesięcy w więzieniu. Do czasu przyłączenia Rumelii wschodniej popierał Petkow partyę ludową. Następnie należał do tych, którzy chcieli zapewnić wolną i niezależną Bulgaryę. Po zgonie Stambułowa prowadził Petkow kampanię przeciw wpływowi Rosyi i starał się o polepszenie stosunków z Turcyą, co mu się też powiodło.

„Ruś“ opowiada o ciekawej sytuacyi, w jakiej znalazła się cała lewica opozycyjna w Dumie rosyjskiej, zmuszona do uczynienia wyboru między polakami a socyal-demokratami. Naturalnie, kwestyę wywołali ci ostatni, gdyż Koło Polskie z wielkim taktem unika dotychczas jakichkolwiek zatargów z partyami rosyjskie-

---

I stokroć się rozwiną
Na krwawym umarłych stepie;
I cóż! — czy płakać?!“

W słowach tych poeta dostatecznie wyraźnie zaznacza wiarę swą w odrodzenie narodu przez czyn, ale ostrzega go jednocześnie przed zwątpieniem we własne siły, przed pesymizmem.

Jak całość tragedyi jest symbolem upadku i odrodzenia narodu polskiego tak znów poszczególne jej postacie — to symbole również pełne przenośni i nadające wyraz myślom poety, dążącym wciąż w kierunku ostrzeżenia własnego narodu, zbudzenia go z letargu, zniewolenia do bezustannej czujności i pilnej straży ideałów narodowych—pod grozą zagłady ostatecznej.

Lilla, bohaterka tytułowa — to lud polski, zrodzony do wesołości, do rozkwitu bujnego na żyznej glebie swych pól rozległych. Ta dziewica czysta, swobodna i wesoła, całująca się z bratem po przez złote struny harfy ojcowskiej, czyliż to nie poetyckie upostaciowanie naszego ludu, z natury swej wesołego, dobrego, skłonnego do marzeń i uniesień. Ale przyszły nieszczęścia, krwią zrumieniły jego żyzne łany, popłynęły krwi rzeki i łez strumienie. I lud ten, gdy o niego samego chodzi, poddaje się bez skargi losowi, ale gdy idzie o ojców, o braci i siostry, gotów walczyć do ostatka. I walczy, krwią ocieka cały, ale nie wątpi w zwycięstwo sprawy, której tak rozpacznie broni.

«Pamiętaj, że ja mam cię zabić władzę!...»

woła Gwinona do Derwida, gdy ten urąga jej wściekłości zemstą dyszącej.

Lilla odpowiada:

„Okrutna pani! nie, ty nie masz władzy!
O! nie, ty nie masz w sobie takiej władzy;
Ja ci powiadam zgłębi rozdartego
Serca, że nie masz nad nim władzy żadnej.
Wymyśl trzy razy śmierć najokropniejszą —
Trzy razy wszystko wymyślisz naprózno.
Nie prawdaż s arce, że matka Chrystusa
Będzie mnie bronić razem z aniołami,
I da zwycięstwo nad tą dumną, krwawą...“

Toć taki protest rozlega się zawsze od stu lat przeszło z ust ludu polskiego, ilekroć wrogowie głoszą mu słowa zagłady. A rozlega się nie naprózno.

Ponura prorokini Roza, to przeznaczenie, ślepa ananke, upostaciowanie miłości, która nie na jednym spoczęła człowieku. To miłość całego narodu, wielka, płomienna niezgłębiona. Miłość, dla której nie ma dość wielkich poświęceń nie ma ofiar przed któremi cofnąć by się miała. To symbol wielkiego patryotyzmu, obumierającego z boleści, gdy dopatrzy nicość swego narodu. To postać spiżowa, najudatniejsza i najbardziej zharmonizowana w sobie z całej tragedyi. W niej skrystalizował poeta wszystkie bole narodu, jego zamotania i rozpacze, ale też z niej tylko ma powstać mściciel wszystkich jego krzywd i upokorzeń.

W słowach Rozy tętnią dźwięki spiżowe, silne, donośne jak dzwon, zwołujące lud do walki w obronie zagrożonych ideałów narodowych, jakby przebudzić miał śpiących rycerzy na bój śmiertelny, ostatni—ale już zwycięski.

„Ja ostatnia zostanę żywa—woła Roza w prologu—ostatnia z czerwoną pochodnią:“

I zakocham się w rycerzy popiołach,
I popioły mnie zapłodnią,
A swatami będą dęby z płomieniem
[na czołach,
A łożem ślubnem będzie stos rycerzy,
Kto konając, we mnie wierzy,
Skona spokojny.
Ja go zemszczę lepiej od ognia i wojny,
Lepiej niż sto tysięcy wroga...

Inne postaci tragedyi są już drugorzędne. Derwid nie jest całkowicie zharmonizowany w sobie, wywołuje też różnorodne wrażenia, stosownie do sytuacyi, w jakiej go widzimy. W Lelum i Polelum niektórzy dopatrują się symbolu dwóch ludów Polski i Litwy, skutych jednym niewolniczym łańcuchem. Ma to być jednak Słowacki i Krasiński, skuci łańcuchem poezyi, która jedna pozostanie ludowi w dniach niewoli i upadku by go rozbudzić z omdlenia.

Gwinona—to jakby upostaciowanie germanizmu nienawidzącego polaków, gardzącego nimi, chciwego, dążącego do zagarnięcia jaknajwiększego obszaru ziemi, by na nim wszechwładnie panował. Wreszcie Lech ma siłę wielką i dzielność nieustraszoną ale serce miękkie. Słowacki nazywa go praszczurem Sobieskiego, a więc praszczurem tych wszystkich rycerzy polskich, nieustraszonych w boju, zbyt jednak łatwowiernych i miękkiego serca, by umieli wykorzystać zwycięstwa. Swięty Gwalbert i Slaz — postacie najmniej udatne, częstokroć budzą nawet niesmak.

Na naszej scenie Lilla Weneda wystawiona będzie w następującej obsadzie w rolach głównych: Lilla Weneda — Anna Orbitówna, Roza Weneda—Lena Winiewska, Gwinona—Marya Bissen-Janowska, Lech — Zygmunt Werowski, Derwid—Jan Szymborski, Slaz—Janusz Orliński, Sw. Gwalbert—Józef Trzywdar, Lelum—Siekierzyński, Polelum — Włodzimierz Szarski, Harfiarz — Jan Janusz.

St. Łapiński.

mi. Według relacyi „Rusi", działo się to w przeddzień drugiego posiedzenia Dumy:

„Socyalni demokraci zapowiedzieli, że nie wezmą udziału w naradzie połączonej opozycyi, jeśli uczestniczyć w niej będą narodowcy, znani ze swego antagonizmu z socyalistami polskimi. Jednakowoż wszyscy inni radykaliści, nie wyłączając socyal-rewolucyonistów, będących w bliskich stosunkach z pepeesami polskimi, głównymi przeciwnikami narodowców — nie uznali za rzecz właściwą brać na siebie w takich wyjątkowych warunkach rolę sędziów moralnych nad poglądami politycznemi współkolegów z Dumy. Narada opozycyi odbyła się bez socyalnych-demokratów".

Grupa socyalistów-rewolucyonistów, jak wyjaśniło się ostatecznie, składa się w Dumie z 39 posłów. Weszli do niej wyłącznie działacze prowincyonalni. Na zebrania tej frakcyi uczęszcza również trzech ormiańskich „dasznakcntienów", oraz kilku „sympatyków", nie należących do partyi, podzielających jednak jej poglądy.

„Birż. Wied." dowiadują się ze źródła wiarogodnego, że grupa członków Rady państwa, tworzących lewicę tego ciała prawodawczego, zamierza w najbliższej przyszłości zwrócić się z interpelacyą do ministra spraw wewnętrznych z powodu cyrkularza do urzędników, zabraniającego im brać udział w pracach partyi opozycyjnych. Autorowie interpelacyi podejmują się udowodnić, że cyrkularz ten przeczy bezwzględnie zasadniczym podstawom manifestu z dnia 30 października.

Trzy frakcye parlamentarne, socyalistów-rewolucyonistów, socyalistów-ludowców i trudowików, utworzyły wspólne „biuro informacyjne", stanowiące do pewnego stopnia zarząd ogólny tych frakcyi w parlamencie. Biuro to ma przedewszystkiem rozstrzygnąć, jakie stanowisko zająć winny dane grupy parlamentarne wobec projektowanego wniosku w sprawie amnestyi i wobec deklaracyi ministeryalnej.

Dwa wielkie banki petersburskie, handlowo-przemysłowy i dyskontowo-pożyczkowy, mają w najbliższym czasie znacznie powiększyć swoje kapitały zakładowe drogą wypuszczenia na rynki zagraniczne nowych seryi akcyi. Pierwszy z tych banków ma wypuścić na rynek paryski 40 tysięcy akcyi na ogólną sumę 10 milionów rubli, drugi zaś — wypuszcza 20 tysięcy akcyi na sumę 5 milionów rubli.

Korespondent petersburski „Rusk. Słowa" donosi, że odbywają się tam obecnie w fabrykach olbrzymie wiece, w których wezmą udział członkowie Dumy państwowej. W zakładach Baltyckich uczestniczyło w wiecu 3,000 osób. Kiedy przybył oddział kozaków i policyi, uzbrojonej w karabinki, zebrani nie chcieli usłuchać wezwania do rozejścia się i dopiero na widok wymierzonych do strzału karabinów zaczęto się rozchodzić. Nie aresztowano nikogo.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Długomira. Jutro Ojcosława.

TEATR VICTORIA. Jutro „Siarczysta dziewna Ancengrubera. Początek o godz. 8 wieczorem.

— Dziś „Piękna meksykanka", wodewil C. Danielewskiego. Początek o g. 8 wieczorem.

ODCZYT. Dziś odczyt p. L. Stokowskiej „Matuszewski o Słowackim," Dzielna 13, o godz. 8 wieczorem.

ZEBRANIE. Dziś zebranie akuszerek, Nowy Rynek 6, o godz. 5 po poł.

— Jutro w Magistracie o godz. 5 po poł. posiedzenie komisyi szkolnej.

KRONIKA.

Zwracamy uwagę na umieszczone na pierwszej stronie rozporządzenie, dotyczące nie trzymania rąk w kieszeniach **w razie spotkania się z wojskowymi lub patrolem.**

Do kary administracyjnej. Władze policyjne przedstawiły do kary administracyjnej za nieprzestrzeganie instrukcyi oraz obowiązujących postanowień czasowego generał-gubernatora piotrkowskiego z dnia 28 września 1906 roku (punkt 1 dotyczący nie wypełniania rozporządzeń władzy policyjnej i administracyjnej)—trzech stróżów domów przy ul. Piotrkowskiej №№ 273, 275 i 277, mianowicie: Juliusza Ferworna, Bronisława Wagnera i Mateusza Klimczaka.

Nowe stowarzyszenie. Władza wyższa zatwierdziła projekt ustawy stowarzyszenia wzajemnej pomocy poddanych austryackich, zamieszkałych w Łodzi.

Osobiste. Od wczoraj bawi w Łodzi naczelnik poczt i telegrafu w Warszawie r. st. Bogucki w sprawie zaprowadzenia podziemnej sieci telefonicznej i urządzenia stacyi miejskich telefonów.

— Na miejsce zmarłego dyrektora banku kupieckiego Einbilda—mianowany został dotychczasowy dyrektor banku handlowego w Mińsku adw. przys. p. Zenon Kon.

Dom miłosierdzia. Zainicyowany przez gminę ewangelicką św. Trójcy dom miłosierdzia, o czem w swoim czasie pisaliśmy, został już całkowicie prawie urządzony.

Wkrótce nastąpi otwarcie tego zakładu. W sprawie oznaczenia terminu uroczystego otwarcia „Domu miłosierdzia" — odbędą się dzisiaj narady członków komitetu budowy z udziałem przybyłego umyślnie generalnego superintendenta dyecezyi ewangelicko-augsburskiej, pastora Juliusza Burschego.

Dom miłosierdzia wybudowany został przy ul. Północnej, obok Helenowa.

Towarzystwo opieki nad dziećmi. Odbyło się posiedzenie komisyi kwalifikacyjnej gniazda Towarzystwa opieki nad dziećmi. Na posiedzeniu tem uchwalono, aby każdy z siedemnastu członków rzeczonej komisyi przedstawił komitetowi organizacyjnemu listy osób, które wyrażą gotowość poparcia zabiegów instytucyi i zechcą pracować w Towarzystwie opieki nad moralnie i materyalnie opuszczonemi dziećmi.

Członkowie komisyi kwalifikacyjnej postanowili zająć się gorliwie zaproszeniem osób, w których znaleźliby chętnych sprzymierzeńców Towarzystwa, zapewniających stałą pomoc w działalności powstającego u nas tak zw. „gniazda".

Z chwilą otrzymania wykazu osób chętnych do współdziałania z każdego z dwunastu okręgów, na jakie podzielono miasto, natychmiast komitet organizacyjny przystąpi wspólnemi siłami do prac przygotowawczych.

Następnie na zebraniu powyższem zdecydowano, aby artykuł umieszczony w ostatnim numerze „Myśli Polskiej", dotyczący szczegółowego opisu urządzeń instytucyj zostających pod egidą Towarzystwa opieki w Warszawie oraz wytknięcia szerokich zadań jego, — został przedrukowany w pismach polskich, oraz w przekładzie w pismach niemieckich i żargonowych.

Po skompletowaniu listy osób, o których wyżej mowa, przez komitet organizacyjny, zwołane zostanie zebranie ogólne z udziałem osób, które zadeklarowały swoje usługi Towarzystwu, w celu bliższego zapoznania tych osób z zadaniami instytucyi oraz omówienia sposobu urządzenia projektowanych instytucyi pod egidą Towarzystwa opieki nad dziećmi.

Związek murarzy. Wczoraj, o godzinie 3 po poł. w III oddziale straży ogniowej ochotniczej przy ul. Mikołajewskiej nr. 54, odbyło się zebranie w sprawie organizacyi «Związku zawodowego pracowników murarskich na całe Królestwo Polskie.»

Posiedzenie zagaił p. Brzeskot, na przewodniczącego jednogłośnie wybrano p. Stanisława Gryczyńskiego. Po wyjaśnieniu zebranym znaczenia związku zawodowego, p. Brzeskot przeczytał opracowaną ustawę organizującego się związku. W czasie czytania wywiązała się dyskusya w sprawie gospody czeladniczej i już istniejącego legalnie Stowarzyszenia murarzy w Łodzi. Co do pierwszej sprawy wyjaśnione zostało, że niezależnie od związku, gospody czeladnicze będą mogły pozostać i nadal, lecz w kwestyi istniejącego związku zebrani przyszli do wniosku, iż on nie odpowiada wszystkim potrzebom pracowników murarskich; dlatego zażądali organizacyi związku zawodowego na całe Królestwo Polskie. Ustawę w całości przyjęto. Jednocześnie upoważniono komisyę, ażeby porozumiała się z pracobiorcami w sprawie długości dnia roboczego i płacy. Do komisyi wybrano pp.: Sławińskiego, Gryczyńskiego, Majewskiego, Komodzińskiego, Wielkopolana, Stępnia, Sobolewskiego Suwalskiego, Arbajtera, Kępińskiego, Mikulskiego i Michalskiego. P. Brzeskot zawiadomił zebranych, że jedna z poważniejszych firm, prowadząca roboty murarskie, zwróciła się do związku z prośbą o 150 murarzy, których przyjęłaby do pracy na prawach związku.

W sprawie tej otrzymaliśmy następujący list, który podajemy poniżej:

„Prosimy o łaskawe zamieszczenie w piśmie pańskiem tych kilku słów, jako protestu przeciwko świeżo organizującemu się związkowi murarskiemu, a mianowicie:

Na zebraniu murarzy, dnia 13 marca r. b., zamiast murarzy głosowali i decydowali o warunkach cieśle, brukarze i t. p.

Zarząd Związku murarzy (cechu) w Łodzi."

Łódź, 13 marca 1907 r.

Związek brukarzy. Wczoraj odbyło się zebranie w sprawie zorganizowania „Związku zawodowego pracowników brukarskich" na całe Królestwo Polskie. Ustawę tego związku opracowywa p. Brzeskot.

Uwolnieni. Dziś zostali uwolnieni z więzienia Simke Fridman i Janina Jankowska.

Ze straży ogniowej miejskiej. Strażacy z oddziału straży ogniowej miejskiej podali petycyę do gubernatora piotrkowskiego, prosząc o podniesienie płacy.

Dowiadujemy się, że w Warszawie ma być otwarty 6 oddział straży ogniowej, wskutek czego prowadzone są pertraktacye, czyby Warszawa nie nabyła rekwizytów oddziału łódzkiego.

Robotnicy dla robotników. Komunikują nam, że robotnik Wincenty Kupis z Dąbrowy, który wziął jedno dziecko robotnika fabryki Scheiblera do siebie, przysłał jeszcze ojcu dziecka 3 ruble.

Napad. Dziś rano, o godzinie 7-ej minut 45, koło portyerni w fabryki Stillera i Bielszowskiego, przy ulicy Południowej № 47, policyant fabryczny, Siemion Prut wraz z 4 żołnierzami 14 roty 40 Kolywańskiego pułku piechoty, siedzieli i jedli śniadanie. Oprócz powyżej wymienionych w portyerni znajdował się i szwajcar Kinderman. W tym czasie z ulicy weszło do jadalni trzech młodych ludzi, którzy momentalnie, wydobywszy rewolwery z kieszeni, poczęli strzelać do policyanta i żołnierzy; dali około 16 strzałów, zanim zaś żołnierze chwycili za broń—Prut i jeden żołnierz Piotr Tałałas, leżeli na podłodze w kałuży krwi. Napastnicy ratowali się ucieczką, żołnierze zaś wybiegli za nimi na ulicę i poczęli strzelać, lecz napastnicy zdążyli przez ten czas wbiedz w ulicę Widzewską i ukryć się. Żołnierze zatrzymali na ulicy 29-letniego Piotra Dłutkiewicza, robotnika fabrycznego, którego pobili silnie kolbami i aresztowali. W II cyrkule dokonano ścisłej rewizyi przy Dłutkiewiczu, lecz nic przy nim nie znaleziono; twierdzi on, że udziału w napadzie nie brał, a tylko przechodził koło fabryki.

Zawezwany lekarz Pogotowia stwierdził, że 46-letni Siemion Prut został ciężko raniony w brzuch i ramię, udzieliwszy mu doraźnej pomocy odwiózł do szpitala Poznańskich. Rannego zaś żołnierza, 22-letniego Piotra Tałałasa, po opatrunku odwieziono dorożką do szpitala wojskowego przy ul. Tramwajowej.

Cały ten napad wywarł silne wrażenie na mieszkańcach tej dzielnicy miasta i robotnikach. Stan zdrowia obu rannych jest ciężki.

W zabitym, którego znaleziono wczoraj w lesie miejskim, poznano Andrzeja Drygałę, robotnika fabryki Birnbauma, zamieszkałego przy ul. Marysińskiej № 8 u brata. Drygała przed dwoma tygodniami został postrzelony na ulicy Franciszkańskiej, raniła go wtedy kula w bok. Od tego czasu nie chodził on do roboty, leczył się w domu. W poniedziałek po południu wyszedł z domu do doktora i widocznie tego dnia został zabity w lesie przy szosie Rokicińskiej.

Strzały na ulicy. Wczoraj o godz. 8 i pół wieczorem na rogu ulicy Cegielnianej i Widzewskiej dał się słyszeć strzał z rewolweru. Jednocześnie zaczął uciekać jakiś młody człowiek w stronę ulicy Widzewskiej. Przechodzący przez ulicę Widzewską patrol wojskowy zaczął gonić uciekającego, który wpadł do domu № 36. Wkrótce wojsko wraz z policyą dom ten otoczyło i dokonało rewizyi. Rewizya jednak nic nie wykryła. Nie znaleziono podejrzanego o strzał rewolwerowy, ani też broni palnej.

— O godz. 9 wieczorem na ulicy Benedykta, w okolicach ul. Długiej nastąpiła wymiana kilku strzałów pomiędzy wrogo usposobionemi względem siebie partyami.

Podobno z pośród walczących są dwie ofiary, które otrzymały rany od kul rewolwerowych. Do rannych nie wzywano Pogotowia; towarzysze zabrali ich dorożkami do domów.

Zgon Dziś o godzinie 9-ej powiesił się we własnem mieszkaniu przy ulicy Południowej nr.

40—Antoni Pilz lat 69. Powodem samobójstwa jest nędza, w którą wtrącony został od dawna oraz nieuleczalna choroba piersiowa.

Schwytanie złodzieja. Wczoraj wieczorem schwytano na gorącym uczynku w chwili usiłowania kradzieży wełny w fabryce Schoenwitza i Dobranickiego (Piotrkowska 203) 38-letniego Antoniego Kaczmarka Jak stwierdzono, Kaczmarek, nie posiadający żadnych dowodów legitymacyjnych, pozostawał bez zajęcia i nigdzie nie był zameldowany.

Nagły zgon. Dziś w godzinach porannych zmarła nagle w domu przy ul. Widzewskiej nr. 27 M. Weinbergerowa, lat 18. Przyczyną śmierci, jak twierdzą lekarze, miał być anewryzm serca.

Zabójstwo. Wczoraj o godzinie 9 i pół wieczorem, przez Stary Rynek w Zgierzu, przechodził miejscowy podoficer żandarmeryi, Marcin Nikitin. Około cukierni Ikierta vis a vis magistratu, do Nikitina jakiś człowiek dał parę strzałów z rewolweru, zabijając go na miejscu. Pomimo, że przed magistratem stoi warta wojskowa, napastnik zdołał zbiedz.

Rewizye. Pasażerów, jadących wagonami kolei elektrycznej podjazdowej Łódź-Zgierz, wojsko ściśle rewiduje przy wysiadaniu na stacyi Zgierz, a nawet i w wagonach.

Z Tomaszowa telefonują nam, że wczoraj dokonano napadu na roznosiciela naszej agentury i podarto mu numery pism.

Robotnik z fabryki Halperna Kazimierz Wałek wyłudził w sobotę zapomogę z kantoru i od robotników, rzekomo na pogrzeb matki; w poniedziałek znów wyłudził zapomogę na pogrzeb ojca. Gdy robotnicy zobaczyli wczoraj ojca w kościele i wykryli oszustwo Wałka, urządzili nad nim samosąd i skazali go na stanie przed bramą fabryki z wiekiem trumny przez dzień, Wałek jednak umknął.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Zapowiedziane na dziś pierwsze przedstawienie «Lilly Wenedy», wspaniałej tragedyi Juliusza Słowackiego z powodu choroby p-ny Anny Orbittówny, występującej w roli tytułowej, zostało odłożone do soboty. Dyrekcya wytężyła wszelkie usiłowania, by piękny ten utwór poezyi dramatycznej polskiej w należytej wystawić oprawie. Dekoracye i nowe kostiumy stylowe przygotowano podług najlepszych wzorów. Próby odbywają się codziennie.

Dziś wieczorem w teatrze Victoria odegraną będzie «Piękna Meksykanka", wodewil C. Danielewskiego.

Jutro wieczorem w teatrze Victoria «Siarczysta dziewczyna», wodewil Anzengrubera.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W imię sprawiedliwości upraszam o łaskawe zamieszczenie w najbliższym numerze „Rozwoju" następującego oświadczenia:

Sprawa zajścia, jakie miało miejsce między dr Grosglikiem a mną w dniu 6 marca r. b. będzie rozpatrzona przez sąd honorowy. Przedwczesne wdawanie się do tej sprawy osób trzecich, a nawet całych (?) grup (patrz „Rozwój" nr. 56 z dnia 9 marca) uwłacza kardynalnym zasadom sprawiedliwości i na takie bezpodstawne szkalowanie odpowiadać nie myślę.

Z szacunkiem
Jakób Dunowicz.

*

Szanowny Panie Redaktorze!

Dowiedziawszy się przypadkowo o wzmiance w „Dzienniku Łódzkim", tyczącej się jakoby konferencyi delegata Komitetu synagogi ze mną, oświadczam, że wiadomość ta jest zupełnie kłamliwa, ponieważ delegata Komitetu synagogi ani nie widziałem, ani nawet o jego obecności w Berlinie nie wiedziałem.

Upraszając o umieszczenie niniejszego listu w poczytnem piśmie Szan. Pana, załączam wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

Maurycy Poznański.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej i własne.

Petersburg, 13 marca. Komunikat urzędowy. Z powodu pojawiających się w prasie doniesień, jakoby w ministeryum spraw wewnętrznych odbywa się narada, rozważająca projekt głównego zarządu więziennego o ustanowieniu osobnych kar za urządzanie głodówek w więzieniach i domach aresztu, główny zarząd więzienny uważa za swój obowiązek oświadczyć, że doniesienia te są pozbawione wszelkiej podstawy.

Długoletnie doświadczenie przekonało zarząd więzienny, że głodówki, często urządzane przez uwięzionych w formie protestu przeciw żądaniom władzy więziennej, ażeby aresztanci ulegli ustanowionym dla nich przepisom, lub też w celu osiągnięcia ulg nieprzewidzianych prawem, a czasem wreszcie jedynie dla demonstracyi, ażeby głodówką uświęcić jakąś rocznicę na wzór jednodniowych bezroboci w fabrykach, zwykle kończą się w dni kilka i nie należą do tych zjawisk, których w więzieniu tolerować nie sposób i z któremi należy energicznie walczyć.

Aresztanci, oddający się głodówce, są pod stałym dozorem lekarzy więziennych, a jeżeli lekarz spostrzeże stan chorobliwy, grożący utratą życia, natychmiast daje odpowiednie lekarstwa. Do tego dochodzi wszakże bardzo rzadko, gdyż w większości wypadków na trzeci lub czwarty dzień aresztenci zaczynają jeść, a bardzo często się zdarza, że aresztanci, zamknięci w odosobnionych celach, jedzą w sekrecie przed innymi.

Jeżeli głodówka nie jest połączona z innemi objawami naruszenia porządków więziennych, aresztanci, którzy się jej oddają, nie ulegają żadnym karom dyscyplinarnym, gdyż zarząd więzienny ma taki pogląd na tę sprawę, że jeść, lub nie jeść należy to tylko do samego więźnia, i dlatego uznaje za konieczne stosować środki przeciw tym głodówkom, które łączą się z pogróżkami i przemocą ze strony aresztantów, ogłaszających głodówkę, względem innych towarzyszów, nie pragnących brać udziału w głodówce, lub wobec jakiegokolwiek naruszenia porządku więziennego, lub kiedy okazuje się niebezpieczeństwo samobójstwa.

Główny zarząd więzień nie wie o żadnym przypadku głodówki więźniów, któraby miała wynik śmiertelny.

Petersburg, 13 marca. Komunikowano. Posiedzenie rady ministrów w dniu 8 b m było poświęcone głównie rozpoznaniu projektów praw, podlegających decyzyi ciał prawodawczych.

Rada przyjęła:

1) Opracowane w ministeryum sprawiedliwości nowe projekty praw o dziedziczeniu i t. d;

2) Opracowany przez ministeryum spraw wewnętrznych projekt przepisów o wprowadzeniu na rzecz miast podatków od towarów, przywiezionych do miasta i wywożonych z niego kolejami.

Następnie rada wyasygnowała fundusze na koszta opracowania praw w sprawie robotniczej 30 000 rb. i projektu przepisów o żegludze handlowej 12,000 rb.

Petersburg, 13 marca. (Urzędownie). Biuro informacyjne opublikowało w biuletynach swoich następujący komunikat: „W końcu 1906 r. oraz w początkach stycznia r. b. w Odesie zaszły wypadki rozruchów ulicznych, ujawniających się w pobiciu niektórych żydów i niektórych studentów uniwersytetu. Okoliczności te wywołały wzmocnioną agitacyę w niektórych organach prasy, charakteryzujących wspomniane czyny gwałtów, jako zorganizowane działanie oddziału odeskiego związku narodu rosyjskiego". Jednocześnie do ministeryum spraw wewnętrznych zaczęły napływać podania poszczególnych instytucyi i osób o przedsięwzięcie środków w celu ukrócenia wspomnianego ruchu. W liczbie takich podań były i depesze rady uniwersytetu noworosyjskiego, przedstawicieli komitetu giełdowego i wyborców miasta Odesy.

Z dostarczonych ministeryum spraw wewnętrznych wiadomości okazuje się, że istniejące na gruncie partyjnych nieporozumień wrogie stosunki między związkiem narodu rosyjskiego i rewolucyonistami znacznie zaostrzyły się z powodu wystąpienia związkowców przeciw zorganizowanemu przez socyalistów bezrobociu załóg okrętowych i tragarzy w porcie odeskim; przyczem rzeczona grupa monarchiczna dostarczyła od siebie ludzi w zamian strejkujących, w celu zapobieżenia olbrzymim stratom, którem zagrażało ludności miejscowej i handlowi zawieszenie działalności portu.

Na środek ten rewolucyoniści odpowiedzieli szeregiem aktów terrorystycznych. I tak 18, 26 i 28 stycznia r. b, czyniono usiłowania wysadzenia w powietrze parostatków rosyjskiego Towarzystwa żeglugi i handlu, podtrzymujących kursy przy pomocy załóg, zorganizowanych z członków związku narodu rosyjskiego, do których rewolucyoniści również strzelali z zasadzki. Dnia 28-go stycznia i 20 go lutego rewolucyoniści zabili kapitanów Sienkiewicza i Załotorewa, oraz trzej stójkowi, ścigający zabójców, zostali ranni. Nareszcie w dniu 2 lutego r. b. pozbawieni zostali życia członek związku Czernow i stójkowy, który aresztował jednego z morderców kapitana Sienkiewicza.

Podobnego rodzaju oburzające zamachy, dokonane na tle walki charakteru ekonomicznego, silnie wzburzyły umysły przedstawicieli związku narodu rosyjskiego, przyczem nastrój ten niewątpliwie wzmocniła uroczystość, urządzona przez tę grupę przy poświęceniu sztandaru podczas święta cerkiewnego. Na tak przygotowanym gruncie niektórzy z członków związku pozwolili sobie na szereg wystąpień gwałtownych przeciw żywiołom, które zdaniem związkowców wyłaniały z pośród siebie terrorystów. Zgodnie z odezwą naczelnika miasta Odesy czas od 5-go do 24-go lutego był powodem największego natężenia zaczepnych działań związkowców. Zaregestrowano 23 wypadki zadania różnym osobom uszkodzeń fizycznych zaliczonych przytem do szeregu lekkich. Oprócz tego przy obrobie przez związkowca Nakasorego dokonano napadu i raniono jednego ze studentów, strzelających do stójkowego.

Troszcząc się o podtrzymanie w Odesie porządku, którego naruszenie i opis wypadków z jednej strony niewątpliwie wywołał panikę wśród części ludności miejscowej, z drugiej dawał powód do tendencyjnych napaści organów lewicy na władze miejscowe, ministeryum spraw wewnętrznych przedsięwzięło natychmiast stanowcze środki, które doprowadziły do zupełnego uspokojenia ludności. W całym szeregu rozkazów do odeskich generał gubernatorstwa i naczelnika miasta polecono policyi niezachwianie aresztować i pociągać do odpowiedzialności sądowej winnych samowoli, poczem czasowy generał-gubernator ogłosił, że przekonani o czyny gwałtowne będą podlegali wyższym stopniom kary aż do oddania ich pod sąd wojenno-polowy włącznie, bez względu na przynależność naruszających porządek do jakiejkolwiek partyi politycznej. Zgodnie z tem rozporządzeniem uczestnik jednego z rozbojów, mianujący się członkiem związku narodu rosyjskiego, skazany został na śmierć. Ze swej strony ministeryum spraw wewnętrznych bezustannie zalecało wyższym władzom Odesy by bezwzględnie utrzymały porządek najenergiczniejszemi środkami, nakazywało zabronić czasowo wszelkich manifestacyi, ktokolwiek by je urządzał. Rezultatem tych rozporządzeń było przywrócenie spokoju od dnia 18 lutego.

Wezwani przez dowódzcę wojsk dyrektorzy średnich zakładów naukowych stwierdzili brak wypadków pobicia ich wychowańców, pośród których wynikło rozdrażnienie pod wpływem agitacyi studentów uniwersytetu, którzy zawiesili wykłady z postanowienia wiecu, który powziął taką decyzyę większością 30 głosów. Konsulowie cudzoziemscy wyrazili Kaulbarsowi uznanie za środki przedsięwzięte w celu zabezpieczenia spokoju.

Petersburg, 13 marca. Dzisiaj komisye Dumy pracowały w dalszym ciągu nad sprawdzaniem pełnomocnictw posłów.

Sprawą dnia w kurytarzach Dumy jest ułożenie porządku dziennego posiedzenia.

W dniu 15-ym marca mają być Dumie przedstawione wnioski komisyi co do gubernii, w których niema żadnych wątpliwości co do prawidłowości wyborów. Kiedy liczba posłów, których wybór zatwierdzono, będzie większą od połowy ogólnej liczby posłów Dumy, dany będzie głos prezesowi rady ministrów, ponieważ socyalni demokraci zgadzają się na odłożenie swojego wniosku co do amnestyi.

Prócz socyalistów narodowych, którzy postanowili poddać krytyce działalność gabinetu w czasie pomiędzy zamknięciem pierwszej Dumy a zgromadzeniem się drugiej i podać wniosek żądający votum nieufności dla gabinetu, i prócz socyalnych demokratów, którzy proponują formułę przejścia do porządku dziennego, potępiającą działalność rządu, wszystkie pozostałe stronnictwa zgodziły się na to, aby deklaracyę Stołypina przyjąć w milczeniu, bez żadnych zajść. Przeciw wszelkim demonstracyom występują silnie włościanie i lewi.

Jeżeli do dzisiejszego wieczora nie nastąpi porozumienie co do mowy Stołypina, wszyscy włościanie, bez względu na stronnictwa, do których należą, wyślą delegatów do socyalistów narodowych i do socyalnych demokratów z oświadczeniem, że jeżeli nie chcą zerwać związku z włościanami, muszą uledz większości i nie urządzać żadnych demonstracyj przeciw gabinetowi; w razie przeciwnym deputaci włościańscy podadzą do wiadomości powszechnej, że inteligenci tych dwóch komitetów partyjnych postępują wbrew woli włościan.

Petersburg, 13 marca. (*Pr.*) Komisya wykonawcza Dumy państwowej uchwaliła dokonać podziału miejsc w Dumie w następujący sposób: Na skrajnej lewicy zasiądą socyal-demokraci, za nimi socyal-rewolucyoniści, dalej ludowcy, «trudowicy», konstytucyonaliści-demokraci (nad nimi posłowie mahometańscy), polacy, postępowcy, członkowie „odrodzenia pokojowego", październikowcy i monarchiści.

Petersburg, 13 marca. (*Pr.*) Pogłoski o rzekomem rozwiązaniu Dumy ucichły. Nastrój ogólny jest o wiele spokojniejszy.

Petersburg, 13 marca. Rada państwa, skutkiem oświadczenia dwóch swoich członków o nieprawidłowości, jakiej dopuszczono się na przeszłych wyborach rady projektów praw, wybrała komisyę do sprawdzenia tych wyborów. Komisya, stwierdziwszy istotnie nieprawidłowości w formułowaniu wydziału, oświadczyła się za kasacyą wyborów. Rada państwa przychyliła się do tego wniosku, unieważniła wybory i oznaczyła termin nowych.

Petersburg, 13 marca. Główny zarząd do spraw rolnictwa wnosi do rady ministrów, w celu przedstawienia do rozpoznania przez ciało prawodawcze, projekt ustawy o urządzeniu rolnem włościan, którzy otrzymali grunta w darze. Według tego projektu, przy urządzaniu rolnem włościan takich, najpożądańszem byłoby usadowienie ich, o ile możności, jaknajbliżej miejsca ich obecnego zamieszkania w drodze oddania im ziemi z funduszu gruntów skarbowych i koronnych.

Petersburg, 13 marca. W departamencie górniczym opracowano projekt, ustanawiający porządek oddawania gruntów do eksploatacyi górniczej w tych powiatach Królestwa Polskiego, które odznaczają się największym rozwojem przemysłu górniczego, w tym razie, kiedy górnikowi nie udało się otrzymać dobrowolnej zgody właściciela gruntu na odstąpienie gruntów, potrzebnych do eksploatacyi.

Petersburg, 13 marca. Telegrafują z Borysoglebska, że w mieszkaniu szewca Czistozinowa znaleziono kosz z dziesięciu bombami, ładunki, mimeograf i proklamacye. W Rewlu zaś, w mieszkaniu robotnika, przy ulicy Risenkampffa, znaleziono dziewięciu młodzieńców z fałszywemi paszportami, a przy nich brauningi i mausery. Sądzić należy, że aresztowani brali udział w ostatnich zabójstwach i rabunkach.

Petersburg, 13 marca. Z powodu zabójstwa prezesa ministrów bułgarskich Petkowa, minister spraw zagranicznych przesłał telegraficznie ks. Ferdynandowi serdeczną kondolencyę ze strony rządu Cesarskiego. Rosyjskiemu pełnomocnikowi w Sofii polecono, aby ministrom książęcym wyraził kondolencyę ze strony rządu Cesarskiego i życzenia rychłego powrotu ministra Genadjewa do zdrowia.

Petersburg, 13 marca. Na Prospekcie peterhofskim młodzieniec w czapce studenta wygłaszał mowę agitacyjną. Kiedy zgromadził się około niego tłum, policyant wezwał go do zaprzestania mowy. Młodzieniec strzelił dwa razy do policyanta, ale chybił. Ujęto go. Jest to włościanin Zacharow.

Moskwa, 13 marca. Dziś 500 studentów-medyków z docentem prywatnym miało wyjechać do Petersburga pociągiem nadzwyczajnym, w celach naukowych. Właściwym zaś celem wycieczki była agitacya na rzecz aresztowanych studentów, oskarżonych o zabójstwo policyanta. Z tej przyczyny naczelnik miasta zapytał rektora, kto pozwolił na wycieczkę. P. o. rektora odpowiedział, że początkowo udzielił pozwolenia na prośbę Ustinowa, ale po porozumieniu się z ministrem oświaty pozwolenie cofnął. Naczelnik miasta wydał rozporządzenie, aby pociąg nadzwyczajny ze studentami nie był wysłany z Moskwy. Ustinowa nie można nigdzie odszukać.

Jarosław, 13 marca. Dziś w samo południe do gubernatora jarosławskiego Rimskiego-Korsakowa, przybył nieznany człowiek w uniformie studenckim, by gubernatorowi doręczyć bilet na koncert, organizowany przez studentów liceum Demidowskiego. Gubernator przyjął uprzejmie przybyłego, prosił go, aby zajął miejsce na krześle i gdy wypytywał o cel koncertu, przybyły wydobył momentalnie z kieszeni brauning i przyłożył lufę gubernatorowi do piersi. Gubernator, nie tracąc przytomności, schwycił człowieka tego za gardło, zwalił go na podłogę i wezwał dyżurnych policyantów, znajdujących się w sąsiednim pokoju, którzy aresztowali przestępcę. Aresztowany odmawia wyjawienia swego nazwiska. Znaleziono przy nim zapasowy magazyn do brauninga z siedmiu nabojami. Na miejsce wypadku przybył prokurator, sędzia śledczy i naczelnik żandarmeryi.

Jarosław, 13 marca. Gubernator po zamachu przyjmował w dalszym ciągu. Na pytanie gubernatora, za co chciał go zabić, sprawca zamachu odpowiedział: „Taki był rozkaz organizacyi bojowej socyalnych rewolucyonistów" i wyraził żal, że zamach się nie udał, dodał przecież zaraz: «Wszystko jedno, zabójstwa dokona drugi».

Charków, 13 marca. Dziś w południe w domu Rutajkina, przy ulicy Karazińskiej, podczas rewizyi, dokonywanej w mieszkaniu studentów, wybuchnęła bomba. Zabity na miejscu rotmistrz żandarmów Swiderski, pomocnik komisarza policyjnego Teodorow, policyant oraz dwóch nieznanych ludzi, znajdujących się w tem mieszkaniu. Ranionych jest ciężko dwóch policyantów, oraz trzech nieznanych ludzi, znajdujących się również w tem mieszkaniu, lżej ranionych jest dwóch policyantów. Miejsce wypadku otoczono wojskiem.

Paryż, 13 marca. Prezydent Fallieres złożył wizytę kondolencyjną wdowie po b. prezydencie rzeczypospolitej, Casimir-Périerze, na wiadomość zaś o katastrofie na pancerniku «Jena» polecił przedstawić sobie raport szczegółowy i wyrazić rodzinom po ofiarach wybuchu współczucie serdeczne.

Bordeaux, 13 marca. Marynarze zarejestrowani postanowili rozpocząć bezrobocie. Dzień rozpoczęcia bezrobocia oznaczony będzie przez komitet narodowy związku marynarzy.

San Remo, 13 marca. Były minister rosyjski spraw zagranicznych, hr. Lamsdorf, przybywszy tu na kuracyę, zachorował poważnie.

DZIENNE.

Petersburg, 14 marca. Na połączonem posiedzeniu wszystkich frakcyj opozycyjnych z udziałem socyal-demokratów, bez względu na obecność narodowców, socyaliści ludowi oświadczyli, iż postanowili, aby nie rozpłomieniać opozycyi, przyłączyć się do socyal-rewolucyonistów, grupy pracy, kadetów, Koła polskiego i frakcyi muzułmańskiej, które postanowiły wysłuchać oświadczenia prezesa rady ministrów bez wszelkich demonstracyj i przyjąć niemotywowaną formę przejścia do porządku dziennego.

Socyal-demokraci zakomunikowali, iż zrzekają się demonstracyi, lecz żądają, aby mówcom ich po przemówieniu premiera pozwolonem było wypowiedzieć się o działalności ministeryum. Wyniki rozprawy burzliwe. Cała opozycya jednomyślnie potępiła taktykę socyal-demokratów, samozwańców przywłaszczających sobie prawo wyłącznego przemawiania w imieniu całego ludu.

Obrady zakończyły się jednomyślnemi oklaskami i propozycyą socyal-rewolucyonistów, że jeżeli socyal-demokraci nie chcą podporządkować swej taktyki z taktyką całej opozycyi i chcą przemawiać po mowie premiera o polityce ministeryum, to należy w imieniu całej opozycyi postawić wniosek o zakończeniu obrad. Srodek ten winien osiągnąć cel, albowiem dla przedłużenia obrad zgodnie z regulaminem potrzeba najmniej 50 głosów, zaś socyal-demokraci rozporządzają najwyżej 47 głosami. Jeżeli zaś socyal-demokraci pomimo to będą usiłowali wypowiedzieć się choćby przez jednego z mówców, to cała opozycya opuści salę, aby postawić prezesa w konieczności, nie dając dojść do słowa mówcy socyal-demokracie, zawiesić posiedzenie.

Książę Dołgorukow, zamykając posiedzenie, zaproponował socyal-demokratom, by przejrzeli swoje postanowienie z dnia dzisiejszego i dali odpowiedź ostateczną przez biuro informacyjne.

Utworzyła się frakcya muzułmańska wśród kadetów i październikowców. Frakcya ta liczy do 40 członków.

Petersburg, 14 marca. Biuro informacyjne poprawia omyłkę, zrobioną przez petersburskiego korespondenta „Petit Parisien", który w depeszy swej doniósł o rozmowie z Aleksandrem Stołypinem a nie z prezesem rady ministrów. Depesza korespondenta paryskiego „Ruskiego Słowa", podana telefonem do gazety „Ruś", nie jest prawdziwą. Ztąd powstała omyłka.

Elizawetgrad, 14 marca. Dwunastu bandytów napadło na folwark Szembowicza, położony o kilka wiorst od wsi Iwanówki w powiecie anańskim; zabili oni właściciela folwarku i sześciu służących, w ich liczbie jedną kobietę. Wszystkie ofiary znaleziono ze związanemi rękami i odciętemi głowami. Wypadkowo nocujący na folwarku żołnierz ranny ukrył się w słomie; ze strachu stracił mowę i umarł w szpitalu. Znaleziono też ze słabemi oznakami życia sześcioletniego chłopczyka. Rozbójnicy zabrali 2,000 rubli.

Petersburg, 14 marca. Ciągnienie II emisyi pożyczki premiowej. Wygrane następujące:

Rb. 200000 serya 3124 № 25.

Rb. 75000 serya 5197 № 35.

Rb. 40000 serya 1029 № 6.

Rb. 25000 serya 1650 № 24.

Po rb. 10000: ser. 139 № 40, ser. 17024 № 4, ser. 15972 № 45.

Po rb. 8000: serya 2833 № 39, serya 8110 № 17, ser. 16190 № 47, ser. 6407 № 39, serya 17761 № 1.

Po rb. 5000: serya 10184 № 2, serya 7393 № 39, ser. 16269 № 23, ser. 1309 № 14, serya 3572 № 15, ser. 8203 № 24, ser. 14925 № 23, ser. 13970 № 45.

Po rb. 1000: ser. 807 № 32, ser. 10643 № 31, ser. 8841 № 16, ser. 6900 № 40, ser. 13782 № 45, ser. 5092 № 31, ser. 4484 № 36, serya 16681 № 30, ser. 18105 № 36, ser. 6556 № 49, serya 6262 № 48, ser. 6156 № 42, ser. 10689 № 41, ser. 9688 № 12, ser. 1380 № 6, ser. 11832 № 11, ser. 16014 № 34, ser. 317 № 26, serya 19781 № 41, ser. 14856 № 42.

Berlin, 14 marca. W komisyi budżetowej pruskiej izdy deputowanych obradowano nad kwestyą o cudzoziemcach, uczących się w pruskich wyższych zakładach naukowych technicznych. Rząd zakomunikował, że wobec podwyższenia opłaty i domagania się surowo cenzusu wykształcenia, liczba studentów cudzoziemców zmniejszyła się w Prusach z 6,429 do 4,994. Cudzoziemcy teraz zwrócili się do Niemiec południowych, gdzie warunki wykształcenia są mniej uciążliwe. W południowo-niemieckich politechnikach jest około 2,000 studentów.

W uniwersytetach w roku 1906 zaregestrowano 21,719 studentów z nich 1,890 cudzoziemców, w tej liczbie 870 rosyan. W samym Berlinie studentów cudzoziemców jest 479. Rząd przypuszcza w zasadzie, że cudzoziemcy partyi socyal-demokratycznej winni być wydaleni z wyższych zakładów naukowych. Berlinowi na razie nie grozi niebezpieczeństwo, albowiem warunki przyjęcia są bardzo ostre. Rząd przedsięweźmie środki energiczne, by cudzoziemcom przeszkodzić zajmować się polityką. Śledzić ich będzie policya.

Giełda warszawska.

(Telefonem).

	żąd.	ofiar	tran.
4% renta państwowa	73 00	72 00	72.35
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	93.00	92.00	92.65
5% „ „ z 1906 r.	86.75	85.75	86.10
4% listy ziemskie	80.75	79.75	—.—
4½% listy ziemskie	89.00	88.75	88.80
4½% listy zastawne m. Warszawy	83 25	82.35	82 90
5% „ „ „	88 00	87.75	88.30
4½% „ „ „ Łodzi	—.—	—.—	—.—
5% „ „ „ „	—.—	—.—	—.—
Akcye Banku handlowego w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Pożyczka premiowa I-ej emisyi	344	334	340
„ „ II-ej emisyi	278	268	275
„ szlachecka	232	223	230
Lilpopy	—.—	—.—	—.—
Rudzki	—.—	—.—	—.—
Starachowice	—.—	—.—	—.—
Putiłowskie	—.—	—.—	101 50
Czeki na Berlin	46.70	—.—	—.—

Giełda petersburska.

(Tel wł. „Rozwoju").

Renta panstwowa. **72,62½**

Wiadomości zamiejscowe.

—·—

Wspólne warsztaty krawieckie w Bernie.

W r. 1903, rada municypalna miasta Berna, mając na względzie niehygieniczne warunki pracy w mieszkaniach prywatnych, zorganizowała wspólne warsztaty dla krawców. Te warsztaty będą w tym roku oddane w posiadanie syndykatu krawieckiego. W Lozannie, w Genewie i t. d. podobne warsztaty zostały zorganizowane przez syndykaty lub też przez majstrów krawieckich. Warsztaty przyjmują tylko zdrowych krawców, których mieszkanie nie posiada warunków hygienicznych. Na czele znajduje się komisya, składająca się z naczelnika policyi, z dwóch radców miejskich i z dwóch delegowanych z syndykatu.

W warsztacie płaci się 50 centymów za miejsce w lecie, a 1 franka w zimie; prócz tego istnieje pewna opłata za używanie miejscowej maszyny do szycia. Fundacya ta powstała z funduszów miasta Berna; syndykat obejmie ją w posiadanie, zapłaciwszy 50% kosztów założenia.

Warsztat bywa zamykany codziennie na godzinę w samo południe. Praca nocna nie jest dozwoloną, chyba w wyjątkowych razach, za specyalnem zezwoleniem komisarza policyi. Główny nadzór ma delegowany z syndykatu. Naturalnie, że krawcy pracują w salach dobrze przewietrzanych, oświetlonych elektrycznością,—słowem mają doskonałe warunki hygieniczne.

Energiczne sprostowanie. Pismo «Cebah», wychodzące w Tangerze, atakowało kilkakrotnie pretendenta Buhamarę, który, zasłyszawszy coś o sprostowaniach dziennikarskich, nadesłał redakcyi następujące «sprostowanie»: „Właściciele «Cebaha»! Niech trucizna i przekleństwo spadnie na wasze głowy! I wiedzcie, że Mulej-Muhamed (niech dobry Allach błogosławi jego imię!) poprzysiągł was zabić. Poprzysiągł, że zniszczy nad waszemi głowami tę drukarnię, w której się lęgną wasze kłamstwa, popełniane dlatego, aby zyskać pochwałę i szacunek niewiernych. Strzeżcie się! Zanim wasze złe, kłamliwe i zepsute dusze dostaną się do piekieł, żałujcie. Albowiem wysłaliśmy wielki oddział żołnierzy i dwie armaty, aby zniszczyć wasze miasto nieczyste i was. Stanie się to za łaską Allaha w przyszłym tygodniu. Bądźcie ostrożni, wytężcie całą przebiegłość. Dwóch naszych wiernych żołnierzy przysięgło, że powrócą tylko z waszemi głowami. A skoro się wam odetnie głowy, wydrze się korzeń kłamstwa. Przysięgam na Allaha, że gdybyście się ośmielili jeszcze coś o nas pisać, wyślemy sługi nasze z 10-ciu bombami, aby wysadzili w powietrze waszą drukarnię i wasze głowy".

Przeczytawszy to «sprostowanie», możnaby przypuścić, że pretendent Buhamara uczył się «prostować» od terorystów warszawskich.

OGŁOSZENIE.

Ponieważ wytoczony przez nas proces fabrykantom Schatblerowi, Biedermanowi i Steinertowi został na korzyść robotników rozstrzygnięty, zawiadamiamy wszystkich robotników z owych fabryk, że wszyscy ci, którzy jeszcze skarg nie wnieśli, mogą się w naszem biurze (Piotrkowska 192) w godzinach biurowych począwszy od wtorku z podaniami zgłaszać. Skargi wnosimy bez wszelkich opłat, tak, że każdy robotnik ma możność wnieść podanie. Nie należących do naszego Stowarzyszenia nie wyłączamy.

330—4—3

Zarząd Stowarzyszenia zawodowego „Jedność"

Drożdże przychodzą codziennie świeże!! Ważne dla p. p. piekarzy i handlujących.

Drożdże z czystego zboża, zawierające 96% siły, a zatem są najmocniejsze, przeto i najlepsze.

Poleca **G. Lefévre, Szczecin.**

Wszelkie zamówienia wykonywa natychmiast główny reprezentant **Edmund Bogdański, Łódź, Krótka 11.** 350—10—1

Dr. A. STEINBERG

Benedykta 3.

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNO-GIMNASTYCZNY (skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów, mięśni itp.). Leczenie masażem (wibracya), elektrycznością (usuwanie włosów twarzy za pomocą elektrolezy). **Gabinet Roentgenowski** (leczenie promieniami Roentgena exem'y, lupus'u, favus'u i t. p.). 1280r48

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 9—1 i od 6—9, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele od 9—1 i od 3—6 po poł. 1141r9

Osiedliłem się w tutejszem mieście jako specyalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuję codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł.

Dr. B. Rejt

ulica SREDNIA Nr. 5. 149r25

Dr. Józef Michalski

Okulista

ul. MIKOŁAJEWSKA 22

przyjmuje od 9-ej do 11-ej rano i od 4-ej do 7-ej po poł. 1467-r46

Dr. T. Zaborowski 219-12-12

Powrócił.

Mieszka obecnie: **Zielona 3.**

Dr. D. Helman

Specyalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła

Przyjmuje od godziny 9½—11-ej zrana i od 4—7-ej wieczorem.

Mikołajewska 4, obok Dzielnej. 762r124

Dr. H. Rosenthal

Choroby wewnętrzne i dziecięce (sp. gorączkowe, zakaźne)

Konstantynowska 7. 1415 r 80

Godziny przyjęć od 9—10 i od 5—7-ej.

Dr. Stanisł. Piekarski

Choroby weneryczne i skórne

przyjmuje od 9 do 10 rano i od 5-ej do 7-ej wieczorem.

Piotrkowska 132. 1331r79

Dr. E. Sonnenberg

choroby skóry, dróg moczowych i wenerycznych

CEGIELNIANA 14

(wejście od ul. Wólczańskiej)

od 11—1 i od 4 7½ 246—r—50

Dr. Eugenia Kerer-Gerszuni

POWRÓCIŁA

Choroby kobiece i Akuszerya

Piotrkowska 121

Przyjmuje do 11 rano i od 3—5 popoł. 502—r—132

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne

Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r228

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r311

Ulica Południowa Nr. 2.

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11

Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.

Przyjmuje od g. 8½—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070—r-5

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463—r—135

Dr. S. SZNITKIND

Nawrot Nr. 13

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Przyjmuje od g. 8—11½ rano, od 5—8½ wiecz. 469 r-173

Dr. Wacław Jasiński

CHOROBY DZIECI

(lekarz szpitala Anny Maryi)

Piotrkowska 163, I piętro

przyjmuje do 9 rano i od 4-ej do 6-ej. 34—6—3

2 lub 3 pokoje

elegancko umeblowane, wygoda, wanna, do wynajęcia zaraz. Wiadomość Piotrkowska 20. 364—3—1

Drobne ogłoszenia.

AAAAAA) Rościczewskiej Biuro Nauczycielskie, Przejazd 14 (parter) poleca: nauczycielki wyższego, średniego wykształcenia, freblówki, bony cudzoziemki. 489 6—4

AA! Kantor „Pomoc", Przejazd 14, poleca wszelką służbę domową z bardzo dobremi świadectwami. 545 3 1

Biurowe urządzenie tanio do odstąpienia. Wiadomość w administracyi „Rozwoju". 499—7—6

Bufetowa potrzebna do restauracyi drugorzędnej. Wiadomość Dzielna nr. 10 m. 1. 548 3 1

Do odstąpienia Biuro rekomendacyjne nauczycielek, oficyalistów, bon i służby. Wiadomość w Biurze Dzienników T. Jastrzębskiego, Piotrkowska 18, od 4 do 8 g. 456—10—9

Dom ze sklepem i z jedną morgą ziemi do sprzedania. Widzewska 50 m. 30. 519—3—3

Letnie mieszkania od 20 do 30 rubli za pokój. Las i kąpiele na miejscu, przy stacyi Gałkówek, u Szera w Różycy. 530—3—2

Leonard Suchowski, korektor fortepianów, przyjmuje strojenia i reperacye. Piotrkowska 163. 543—4pc 1

Muzyki na fortepianie udzielam u siebie od godziny 9 — 2, 30 kop. godzina. Widzewska 104 m. 31. 542—1

Młodzieniec 17-letni poszukuje jakiegokolwiek zajęcia wieczorami. Posiada języki: polski, rosyjski i w części niemiecki, oraz ładny charakter pisma. Łaskawe oferty proszę składać w administracyi „Rozwoju" pod „Zajęcie, S. L." 475—10.-4

Marya Wilkoszewska udziela lekcyi śpiewu i gry na fortepianie. Widzewska nr. 36, prawa oficyna druga sień I piętro. 397ś4ś4

Mieszkanie składające się z 5 pokojów i kuchni, z wszelkiemi wygodami od 1 kwietnia albo od 1 lipca do wynajęcia. Olginska 12 pomiędzy Dzielną i Cegielnianą. 517—3—2

Niedrogo robię suknie, bluzki. Przejazd 48 m. 11, II-gie piętro 1611-115.—98

Poszukuję pokoju z kuchnią w pobliżu ulicy Przejazd zaraz lub od 1-go kwietnia. Oferty składać w Administracyi „Rozwoju" pod lit. S. E. 522-3-2

Potrzebny uczeń z jednoroczną praktyką do apteki. Oferty w Admin. „Rozwoju" dla „Praktykanta" 504—3—3

Potrzebne zdolne panienki do szycia fartuchów. Józef Eger, Główna nr. 11. 550—3—3

Potrzebna zaraz zdolna bieliźniarka do domu prywatnego. Wiadomość w administracyi „Rozwoju", Przejazd № 8. 524—5—3

Poszukuję szycia w domach prywatnych. Ogrodowa nr. 36 m. 26 512-2-ś2

Piotrkowska nr. 176 mieszkania nr. 50, gram na fortepianie, przyjmuję zamówienia na bale i wieczory 529—2—2

Pokój umeblowany do odnajęcia, Piotrkowska 92, wejście z bramy na lewo. 535—2—2

Potrzebne staniczarki, podręczne i uczennice. Konstantynowska nr. 5 m. 5 536—2—2

Potrzebny subiekt fryzyerski. Aleksandrowska nr. 38. 537—3—1

Przyjmę kilka inteligentnych osób na stołowanie. Tamże pokój umeblowany do wynajęcia. Widzewska 86 — 2, parter. 538—1

Przybłąkał się 11 marca, wieczór, wyżeł młody kasztanowaty, na szyi i pod brzuchem dropiaty. Do odebrania za udowodnieniem własności i po zwróceniu kosztów, u Macińskiego, Pasaż Szulca nr. 34 m. 14 539—3—1

Potrzebny chłopiec do posługi do zakładu fryzyerskiego. Piotrkowska 54. 514—1—1

Potrzebna zdolna podręczna do kapeluszy. Benedykta nr 35 540—3-1

Potrzebuję czeladnika krawieckiego. — Zgłaszać się codziennie ul. Zarzewska nr. 25, do Kubery. 547—1

Sprzedam kościół miniaturowy, drewniany, podobny do kościoła pabianickiego z Nowego Miasta, wygląd piękny, 2 łokcie 21 cali długi i 27 szeroki. Wiadomość: Pabianice, Zamkowa, Biuro dzienników nr. 253. 546—1

Udzielam tanio lekcyi. Widzewska 86, m. 2, parter. 494—4swc-3

Zaginął paszport na imię Józefa Buszkiewicza, wydany z gminy Kazimierz, pow. słupeckiego. 525—3—2

Zaginął paszport na imię Teofila Sztejberta, wydany z m. Łodzi. 527—3-2

Znaleziono paszport i książeczkę ze związku zawodowego murarzy i różne świadectwa na imię Witolda Leonarda Zalewskiego. Odebrać można w adm. „Rozwoju". 528—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Marcina Kordusa, wydana przez policmajstra m. Łodzi. 526—3—2

Zaginął pies ponter-wyżeł, z łatami siwo-kasztanowatemi. Łaskawy znalazca zechce za nagrodą odprowadzić psa do właściciela p Gribojedowa, zamieszkałego na ul. Karola nr. 28 549—2—1

Zaginął paszport na imię Kazimiery Pawłowskiej, wydany z gminy Gałkówek. 541—3—1

PERFUMERYA NAJWYŻSZYCH GATUNKÓW A. SIOU & C-o POLECA:

Udoskonaloną wodę kwiatową „PARISIENNES" w żądanych zapachach. **PERFUMY:** Trifoli, Ideal, Polonia, Lotus, Royal-Chic, Aurealis. Znakomite **mydła toaletowe** od 20 groszy i wyżej. **Capillaiine,** środek zupełnie nieszkodliwy, przywracający siwym włosom pierwotny kolor.

— ŻĄDAĆ WSZĘDZIE. —

Magazyn własny detaliczny WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA № 116. Front I-sze piętro. Telefon 1406

Wielki wybór perfumeryi zagranicznej i perfum na łuty. 1639r9

W celu ułatwienia wczesnych zamówień Wielkanocnych odstępuję od dnia 1 do 23 marca następujące rabaty:

przy kupnie 5 butelek 5% rabatu,
przy kupnie 10 butelek 10% rabatu,
przy kupnie 15 butelek i więcej 15% rabatu.

G. R. Biederman

Winnica „Chasta" Gursuf na Krymie.

Skład: Piotrkowska №. 99.

276—8—6

Z powodu zmiany interesu **Sklep Wędlin** z całem urządzeniem: warsztatem i lodownią, istniejący od kilkunastu lat w dobrym punkcie przy fabryce, do odstąpienia od kwietnia r. b. za cenę przystępną. Wiadomości udzieli p. Jakób Lessman, rządca domu nr. 1 przy ulicy Rzgowskiej. 343—3—2

Poleca się

MLEKO

wyborowe trzy razy dziennie świeże z dóbr **Paprotnia i Walewice,** sprzedaż hurtowa i detaliczna, dla udogodnienia Szan. Klienteli rozyła się i po domach. **Mikołajewska № 89.** 319—3—3

Wszystkim osłabionym, wycieńczonym,

zdenerwowanym i pozbawionym energii życiowej przywraca siły i chęć do życia

SANATOGEN BAUERA

Pochlebne opinie więcej niż 3600 lekarzy i profesorów. — Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych. — Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw. Prawdziwy tylko w opakowaniu rosyjskiem.

Broszury gratis i franco wysyła S. Karczewski, Warszawa, Nowo-Senatorska 4.

314—4—2

14 50

kosztuje garnitur marynarkowy z modnego szewiotu. **Palta zimowe** na wełnianej wacie od rb. 18. Kurtki z wełnianego grubego materyału od rb. 9.50. Spodnie z dobrego kamgarnu od rb. 4.75. Kamizelki modne kolorowe od rb. 3.50. Wielki wybór ubrań uczniowskich i dziecinnych po nizkich cenach w oddziale męzkim u

EMILA SCHMECHLA,

Łódź, Piotrkowska 98,
Warszawa, Marszałkowska 130

1855-d

Zarząd

Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

w Zgierzu

podaje do wiadomości, że w środę d. 27 b. m. o godz. 4-ej po południu odbędzie się

OGÓLNE ZEBRANIE

którego porządek dzienny obejmuje:

1. Zatwierdzenie bilansu oraz podział zysku za rok 1906;
2. Wybór czterech członków Rady, jednego członka zarządu oraz trzech członków Komisyi Rewizyjnej i ich zastępców;
3. Zatwierdzenie budżetu i planu działań na rok 1907;
4. Wnioski członków.

357—3-1

SERKI ZIEMNE
hr. Komorowskiej z Kowaliszek
(zastępują masło).
Nadchodzą codziennie świeże.

Również: Biszkopty w paczkach i na wagę. Wyborowe w smaku. Sprzedaż w sklepach kolonialnych i mleczarniach Reprez. Edm. Bogdański, Krótka 11. 351·3

Pracownia Gorsetów

dawniej Mikołajewska 53

NATALII KĘDZIERSKIEJ

przyjmuje obstalunki i reperacye.

1575 **Piotrkowska 115 m. 6.**

Poszukiwane

solidne chrześciańskie sklepy kolonialne,

jako przedstawiciele do sprzedaży spirytusu denaturowanego w Łodzi, Zgierzu, Pabianicach Zduńskiej-Woli, Tomaszowie-Rawskim.

Reprezentacya zjazdu gorzelników: **St. Otto i St. Poradowski,**

362-3—1 Łódź, Krótka 9.

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. **№. 124.**

Pierwsza Chrześciańska Lecznica chorób zębów i jamy ustnej

otwarta od 10 rano do 7 wieczór. Konsultacya 25 k., zęby sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej.

Reperuje i przerabia zęby sztuczne. 1613r41

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro **№. 124.**

GRUNT FABRYCZNY

w Królewcu (Prusy)

z komunikacyą kolejową

i nowo wybudowaną, wzorowo urządzoną odlewnią żelaza

do sprzedania

Teren może być wydzielony dowolnego obszaru dla projektowanej fabr. maszyn, która ma widoki powodzenia. Rysunki sytuacyjne do obejrzenia na miejscu. Oferty pod I. W. 8068 składać w biurze Rudolf Mosse, Berlin S. W.

339—2—2

WAGNER Kaucyonowane biuro Komisowe i Rekomendacyjne, Warszawa, Rysia 5, telefon 18999, poleca osoby pracujące w nauce, handlu, przemyśle, rolnictwie. Nauczycieli, nauczycielki, kasyerów, buchalterów, korespondentów, dyrektorów, administratorów, agronomów, leśników, gorzelanych, techników, magazynierów, inkasentów, wojażerów, prowizorów aptekarskich, ogrodników, chmielarzy, oficyalistów do cukrowni, ekspedyentów, ekspedyentki, biurzystki, bony różnych narodowości, ochmistrzynie, ochroniarki, felczerki i t. p. Na żądanie kaucye, poważne referencye.

1668r22

Do przędzalni bawełny, położonej w blizkości Warszawy, potrzebny jest bezzwłocznie

Majster Zgrzeblarni bawełny,

znający się dokładnie na maszynach i robocie przygotowawczej, poczynając od otwieracza, a kończąc na wrzeciennicach cienkich. Dokładna znajomość fachu, taktowne postępowanie i prawy charakter — konieczne. Dobre świadectwa — wymagane. Oferty z podaniem warunków należy składać w Administracyi „Rozwoju" pod literami J. P.

348—3—2

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**